Cena numeru 24 h. Nr. 40. Rok I. Niedziela dnia 23 Czerwca 1918 r.

DODATEK DO „UNJI“

KRONIKA RADOMSKA

Cena prenumeraty: Kwartalnie 5 koron 20 halerzy, półrocznie 10 koron, rocznie 20 koron; z przesyłką pocztową kwartalnie 6 koron, półrocznie 12 koron, rocznie 24 koron.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtora raza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. Wychodzi w Czwartki i Niedziele.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 11 — 12 w południe.

Koło Polskie a społeczeństwo galicyjskie.

Kończy się okres prowizorjum budżetowego w Austrji i na łamach pism galicyjskich znowu znajdujemy często powtarzający się tytuł—Koło Polskie.

Pamiętamy wszyscy to napięcie z jakim kraj wyczekiwał, jakie stanowisko zajmie Koło Polskie wobec ostatniego wniesionego przez Rząd wiedeński przedłożenia budżetowego. Był to moment, w którym Galicja miała wiele „zdobyć“ przez swoich przedstawicieli.

I nie zawiódł się na Kole—Rząd!

Budżet przeszedł; wprawdzie w formie 4-miesięcznego prowizorjum, ale z tym miłym uśmieszkiem porozumiewawczym, który mówił — możecie panowie na nas liczyć i w przyszłości.

Dało Koło wtedy Rządowi budżet, a społeczeństwu — serję obietnic.

Traktat brzeski i Chełmszczyzna, to nowy kłopot dla stroskanych głów kołowych. Już się zachwiało, już katastrofa była blizką, „zdrowy“ jednak rozum polityczny zwyciężył i wszystko ostało po staremu.

Obecnie znowu przychodzi do liczenia rąk, które się podniosą przy głosowaniu za budżetem. Przed wojną wystarczyła synekurka, starostwo lub koncesyjka rentowna; teraz społeczeństwo większą rozciągnęło nad swymi „reprezentantami“ kontrolę. Należy się z tem liczyć. Koło wie dobrze, że w Wiedniu nowa serja obietnic, jak nowa serja banknotów znalazła by się rychło dla Galicji. Nie wiadomo jednak coby kraj na to odpowiedział. Tedy przyszła piękna myśl (dość stara) zrobienia wielkiej awantury, wielkiego gestu i Koło dalej się potoczy!

D-r Seidler weg!

Jest wróg i jest walka, jest opozycja i będzie zwycięstwo. A choćby i nie było zwycięstwa, to trudno: Koło zrobiło, co było można — dla kraju.

Słusznie któryś z dzienników galicyjskich pisał, że jak Koło obraduje w Krakowie lub Lwowie to jest opozycja, a skoro się tylko przeniesie do Wiednia, to i ton obrad się zmienia. Panowie posłowie pewniej się czują i bezpieczniej przed opinją swego kraju (a może i przed niesfornemi tłumami?!).

My, królewiacy, mało się orjentujemy, jaką to reprezentację stanowi Koło Polskie. Trzeba nie słyszeć lub czytać, ale być obecnym przy wyborach panów posłów, a wtedy nie dziwiłby się nikt, że z małymi wyjątkami są to ludzie niewiele lub nic nie mającymi wspólnego ze swymi wyborcami.

I jak na obecne czasy może szczęśliwie! Koło Polskie w Wiedniu jak daleko stoi poza swoimi uchwałami i postulatami, tak dalej jeszcze po za swoim społeczeństwem, które, zda się, zrezygnowało już ze swych przedstawicieli i ich polityki, a przyszłość swą buduje jedynie na swej wewnętrznej mocy i poczuciu należnych mu praw do życia.

toj.

Między niebem, a ziemią!....

Jak zawieszony wyższą, złą i dobrą mocą, między niebem, a ziemią mistrz Twardowski nie mógł ani wejść do nieba, ani wrócić na ziemię — tak naczelnik Milicji Miejskiej m. Radomia p. J. Poraziński zawieszony poczuciem obowiązku i złą wolą Zarządu miasta, między pragnieniem wytrwania do końca na ciężkiem stanowisku, a traceniem gruntu pod nogami — nie może Radomskiej Milicji ani zorganizować, ani jej rozwiązać!....

W 19 № „Kron. Radom.“ z d. 7 kwietnia r. b. poruszaną była obszernie kwestja małego, bo zaledwie 180 koronowego milicjantów wynagrodzenia, stającego się przyczyną ich masowego, szeregów milicji opuszczania.

Ulegając presji opinji publicznej i dzięki stanowczemu stanowisku p. J. Porazińskiego, Zarząd miasta rzucił szczodrobliwie funkcjonarjuszom Milicji ochłap w postaci obietnicy 25% do pensji dodatku.

Nie realizowanie przez dłuższy czas tej obietnicy powodując solidarne zgłoszenie swych dymisji wszystkich milicjantów—zmusiło zarząd miasta do wydania prowizorjum w wysokości mies., pensji i uczynienia ponownej obietnicy wypłacania od następnego miesiąca pensji już zwiększonej.

Funkcjonarjusze Milicji miejskiej, jakkolwiek udzielony im awans nie pokrywał całkowicie różnicy obiecanego im 25% dodatku wstecz, zgodzili się na miesięczną zwłokę palących swych potrzeb i słusznych, ostateczną koniecznością wywołanych żądań zaspokojenia, z warunkiem jednak, że pensje ich począwszy od wyznaczonego przez Zarząd terminu będą wynosić, nie, jak uprzednio kor 180, lub 225, lecz kor. 300.

Przyczem z całą stanowczością determinacji wywołaną nad wyraz złym losem i niemożliwymi do zniesienia warunkami ich bytu oświadczyli, że wrazie niezaspokojenia ich żądań — ponownie, masowo zgłoszą swoje dymisje!...

W ciągu miesiąca, od dnia ich oświadczenia Zarząd miasta, prócz paru luźnych, mglistych mimochodem rzuconych projektów, nie postanowił nic realnego, nie porobił żadnych kroków w celu polepszenia ich doli, nie przedsięwziął żadnych środków dla uniknięcia tego w żadnej, prawdziwie wojskowo-policyjnej organizacji nie mogącego mieć miejsca, władzę wykonawczą ośmieszającego a Zarząd miasta hańbiącego dziwacznego wypadku!....

I oto znaleźliśmy się dziś w takiem samem położeniu, jak przed czterema laty, w roku 1914, gdy p. radni w ciągu wielu dni i nocy nie mogli rozwiązać zawiłego, ponad poziom ich pojęć wyskakującego problematu, czy na wypadek ustąpienia rosjan, a wkroczenia wojsk niemieckich organizować milicję obywatelską, czy nie organizować... a pan naczelnik M. M. J. Poraziński w położeniu mistrza Twardowskiego... wrócic do Warszawy, czy pozostać w Radomiu!..

Problemat obywatelskiej milicji w r. 1914 rozwiązało oświadczenie przybyłego niemieckiego komendanta, że o ile w ciągu godziny nie będzie milicji na posterunkach — zapłaci miasto 6.000 marek. O dalszych losach mistrza Twardowskiego, legenda nie mówi nic!..

Kto dziś zadecyduje o milicji i co powie legenda — nie wiadomo..

Z całego składu milicji pozostało dziś zaledwie: 3 sekcyjnych, 3 wywiadowców 2 st. przodowników 8 mł. przodowników, podkomisarz, komisarz i naczelnik.

Wszyscy ci panowie nie podali się do dymisji, bo dodano 25% do ich o wiele większych pensji, niż pensje posterunkowych — daje im możność wegetacji do chwili, w której jednostki dobrej woli i dbałe o dobro naszego miasta zastąpią tych, którzy przez swoją nieudolność w sprawowaniu rządów, czy też przez złą wolę i prywatę wiodą go do ruiny i upadku..: Komisja, której powierzono opracowanie szkicu podatków na r. 1918, przedstawiła go do zatwierdzenia Kom. budżetowo finansowej. nie, jak należało w I kwartale, lecz przy końcu kwietnia, Kom. zaś budżetowo - finansowa do tej pory nad projektem tym zastanowić się nie raczyła, co razem wzięte nie dało możności, tak, jak się dzieje w miastach innych rozpoczęcia ściągania podatków za I-e półrocze od 1 go kwietnia, i w następstwie nie da możności ściągania podatków za II-gie półrocze od 1-go lipca, i kasa miasta jest pustą, była i będzie pustą, bo nic nie wpłynie, aż do chwili, w której w skład zarządu miasta

wejdą jednostki, które zechcą i potrafią dla dobra miasta pracować.

Dopóki opatrzność takich ludzi nam nie ześle — bo Zarząd wyszukać ich nie potrafi — normalny, pomyślny rozwój miasta będzie zatamowany, a wszystko to co w miastach innych kwitnie, rozrasta się i daje obfity plon, u nas będzie usychać, marnieć, gnić, przepadać!.... *Deics.*

Projekt Konstytucji państwa polskiego.

Projekt Konstytucji państwa polskiego opracowany przez Komisję Sejmowo-Konstytucyjną powołaną przez T. Radę Stanu, który też ma być przedstawiony do rozpatrzenia i zatwierdzenie przez Radę Stanu, ukazał się kilka dni temu w druku.

Pierwsze artykuły brzmią jak następuje:

Państwo Polskie jest niepodległe, i

Władze ustawodawcze sprawuje w Państwie Polskiem król łącznie z Sejmem, władzę wykonawczą sprawuje król sposobem w konstytucji przypisanym; władzę sądową sprawują w imieniu króla sądy konstytucyjne niezależne.

Art. 11 projektu głosi, iż król sprawuje władzę wykonawczą przez odpowiedzialnych ministrów, których sam mianuje i odwołuje, ministrowie jednak są odpowiedzialni za swe rządy przed Sejmem, który po przeprowadzonej dyskusji nad całokształtem działalności ministra, prostą większością 2/3 głosów może spowodować ustąpienie ministra.

Do króla, jak w innych monarchjach konstytucyjnych, należeć ma prawo inicjatywy ustawodawczej, sankcjonowanie przyjętych przez Sejm projektów praw, zwoływanie, otwieranie, odraczanie i rozwiązywanie Izby niższej i odbieralnej części Senatu; wreszcie nominowanie drugiej części Senatu.

Korona Królewska jest dziedziczna według zasad pierworodztwa; początek dziedziczenia ma być ustalony przy wyborze każdej dynastji.

Ustawodawczą władzę w państwie projekt oddaje w ręce Sejmu, składającego się z dwu Izb: Wyższej—Senatu i Niższej. Izby poselskiej, oraz głowy państwa (żadna ustawa nie może być wydana bez zgody Sejmu oraz sankcji królewskiej).

Art. 27 głosi, że Izba poselska składać się będzie z posłów. wybranych *w głosowaniu tajnem, bezpośredniem, równem i proporcjonalnem, przez wszystkich obywateli płci męskiej od 25 lat* wieku począwszy, zamieszkałych od 3 miesięcy w tej samej gminie w chwili rozpisania wyborów. *Projekt dopuszcza do głosowania także analfabetów, kwestja zaś udzielania prawa głosowania kobietom pozostawiona jest Sejmowi.*

Projekt przewiduje niewielkie stosunkowo, trzymandatowe okręgi wyborcze (po 160 do 200 tysięcy ludności (głosowanie zaś odbywać się ma przez oddanie głosu na całkowite zgłoszone listy.

Bierne prawo wyborcze przysługuje wszystkim tym obywatelom, którzy posiadać będą prawo czynne, z tem zastrzeżeniem, że obywatele nieposiadający wykształcenia wyższego otrzymują je dopiero po ukończeniu lat 30. Kandydować można niezależnie od miejsca zamieszkania w całym kraju.

Obecnie podajemy tylko streszczenie zasadniczych punktów, do krytyki tego projektu jeszcze powrócimy.

Na marginesie...

Nowa zorganizowana Milicja już się rozpoczęła, czy jednak będzie ona trwać długo, czy też jak cały dziesiątek ją poprzedzających prędko się skończy nie wiadomo.

Zarząd Miasta przystępując do nowej reorganizacji, z uporem godnym lepszej sprawy, w dalszym ciągu ofiarowuje milicjantom wynagrodzenie stanowczo niewystarczające na ich, bodaj skromne, utrzymanie. 125 kor. miesięcznie przy dzisiejszej drożyźnie, znanej chyba i radcom miasta, to dalszy ciąg wegetacji milicjantów. — To oczywiste hołdowanie dawnym systemom b. rządu rosyjskiego, który zmuszał swych funcjonarjuszy do przekupstwa.

Że tak jest, a nie inaczej łatwo przekonać się można z rozkazów Naczelnika Milicji. Zarząd Miasta pamiętać winien, że stosując wyzysk, wychowuje szeregi ludzi przekupnych — dzisiaj z musu, a jutro z przyzwyczajenia. Tem samem przynosi nieobliczalnie szkody budującej się Polskiej Państwowości.

Zarząd Miasta nie stara się wykorzenić zła dawnych. dostateczne chyba wypróbowanych systemów rządzenia, owszem, jak w tym wypadku nie gorzej postępuje od osławionych służalców rezydujących na Królewskim Zamku w Warszawie.

Na zakończenie parę słów pod adresem sztabu. Sztab najwyraźniej zapomniał, że wystąpienie posterunkowych zmierzało do ogólnej poprawy bytu milicjantów, do lepszych warunków wspólnej pracy. Sztab nie poparł niższych funkcją kolegów, to też ci winni zapamiętać, że wspólna akcja ze Sztabem nie zawsze kończy się tak, jak by się kończyć winna.

Ratujmy dzieci.

Główny Komitet Ratunkowy, już po raz trzeci czasu wojny, zarządził kwestę pod hasłem: „Ratujmy dzieci". Jeżeli hasło to przeniknęło do serc społeczeństwa naszego w pierwszym i drugim roku wojny, to stokroć mocniej poruszyć nas winno w roku bieżącym, gdy przedłużająca się wojna kosi w dalszym ciągu nietylko miljony istnień ludzkich na polach bitew, lecz zabiera też wielkie ofiary w dzieciach, które mrą z głodu i wycieńczenia. Są miejscowości w Polsce, gdzie śmiertelność wśród dzieci jest wprost przerażającą — tysiące mrą od chorób z braku pożywienia, a tysiące stają się niezdolne do pracy fizycznej i umysłowej.

Miejscowy Komitet Ratunkowy zwrócił się, jak corocznie, do Stowarzyszenia Kobiet pracujących z prośbą o zorganizowanie kwesty. Kobiety rozumieją całą doniosłość straty, jaką kraj ponosi, gdy całe zastępy przyszłych pracowników narodowych giną bezpowrotnie dla kraju i z całym zapałem biorą się do pracy w celu zebrania jaknajwiększego funduszu, lecz trzeba tu serdecznego poparcia całego społeczeństwa, inaczej prócz jednostek nie da rezultatu.

Dnia 14 go b. m. zawiązał się Komitet, w skład którego weszły panie: Dobrzańska, Ettingerowa, Guerquinowa, Gajlówna, Herdinowa, Hertlowa, Kondratowiczowa, Kobierska, Mioduszewska, Przychodzka, Przyjałkowska i Wroncka i postanowił urządzić na powyższy cel znaczek, zabawę ogrodową, oraz sprzedaż nalepek i zbieranie ofiar na listy.

Komitet ma nadzieję, że gdy się kwesta rozpocznie nikt nie pożałuje grosza ofiarnego, dając z tym przeświadczeniem, że spełnia najelementarniejszy obowiązek narodowy.

Każde uratowane dziecko polskie, to nasz następca w pracy dla kraju, to dorobek i przyszłe bogactwo Ojczyzny, która po wojnie tak bardzo potrzebować będzie ludzi do pracy.

Więc nie żałujmy grosza, który Ojczyźnie naszej bogaty plon przyniesie.

Komitet Kwesty.

Polskie prawo prasowe.

„Deutsche Warschauer Zeitung" donosi:

Wśród prac, któremi się teraz zajmuje polskie ministerjum spraw wewnętrznych znajduje się również projekt prawa prasowego.

Donoszą o tem do „Wiadomości warszawskich" ze strony polskiej:

W przeciwieństwie do swego rosyjskiego poprzednika zawierać będzie polskie prawo prasowe daleko idące postępowe zasady. Na miejsce samowoli, która upoważniała władze rosyjskie do bezwzględnego krępowania prasy, mają być unormowane stosunki, umożliwiające prasie spełnianie jej wielkiego zadania w życiu publicznem.

Zasadniczą nowością polskiego prawa prasowego będzie zniesienie urzędu odpowiedzialnych redaktorów, jako instytucji przestarzałej. Pismo jako przedsiębiorstwo nakładowe w osobie redaktora podpisującego ma być karane jedynie za niestosowanie się do przepisów. W razie przekroczenia prawa pociągniętym będzie do odpowiedzialności rzeczywisty kierownik pisma, Autor artykułu nie podlega odpowiedzialności karnej. Warunki. upoważniające do wydawania gazety, będą w stosunku do rosyjskich czasów, znacznie uproszczone.

Między innemi rosyjski system koncesyjny ma być zastąpiony przez system meldunkowy.

Podziękowanie matek.

Przed rokiem dziękowałyśmy, matki dzieci z III Ochrony Tow. Dobroczynności w Radomiu państwu Jānostwu Gombrowiczom w Małoszycach koło Ostrowca, oraz tamtejszym włościanom i włościankom, za przyjęcie naszych dzieci na wakacje. Dwór pp. Gombrowiczów dawał codziennie 15 dzieciom śniadanie i kolacje, podwody oraz koszta podróży, zaś gospoda

Mój feljetonik.

Smutno mi Boże! gdy widzę wokół wesela tyle, któreś szczodrobliwą ręką rozsiał po Radomiu i okolicach.

Wyjeżdzają ludziska dobrzy na letnie wywczasy, opuszczają Radom ku naszemu smutkowi.

Wyjeżdżają ci, co mając dobro obywateli na względzie, tanie a smaczne kiełbaski sprzedają, i ci, co widząc głód zazierający w dom ubogich, chlebem ich darzyli bez kartek i bez cen maksymalnych, i ci, którzy dbając o moralność maluczkich w kretony tanie a mocne ich przyodziewali, i ci którym ludzkość i społeczność nasza za zwalczanie niehygienicznego chodzenia w butach nigdy wdzięczną być nie przestanie i ci, którzy hydrę drożyzny w Centralach dusili—legjon ich cały, dobrodzieji naszych!

Zwolniłeś ich, Boże, z całorocznej ciężkiej pracy nad podniesieniem dobrobytu kraju naszego. Idą od nas na łono natury, by odpocząć należycie, by sił nowych nabrać. nowego zasobu energji i nowe obmyśleć ceny sprawiedliwe, a przystępne.

Wyjeżdża elita, hołota zostaje, więc smutno mi Boże!

Ach, być teraz na wsi; zbliżyć się do poczciwego ludu polskiego, uświadamiać go, ułożyć się z nim, a później ułożyć się na trawce zielonej, przygarnąć do siebie miskę jedną, drugą i—jeść, jeść, jeść — aż do niepamięci!

Boże, Ty widzisz — a ja marzę i płacę za pasek któryś, w dobroci swej niepojęty, stworzył dla próby ludzkości plemia jaszczurzego.

Smutno nam będzie w te dnie upalne wśród szarzyzny murów i twarzy ludzkich, więc może dasz atrakcję jaką—może turniej walki kobiecej, może Czarnego Kota, może p. Chamca, częste posiedzenia Rady Miejskiej, może Miniatury albo worek mąki dla Aprowizacji. Nie daj nam, Boże, z nudów byśmy pasek uprawiać zaczęli.

Niebo zamieszkujesz z Anioły, ja ziemię z paskarzami. Czy wiedzą tam w Niebie, co znaczy tu u nas komorne, mieszkanie? Wiem, że i w Niebie teraz przeludnienie: front zachodni, front włoski, jedna ofenzywa, druga, dziesiąta i płyną tłumy do stóp Tronu Twego z karną prośbą o locum przyzwoite i odziewek, a Ty Boże nikomu nie odmawiasz.

Jakże inaczej jest u nas?

Ogłoszenie, 5 faktorów, 20 kolegów, matka, dziadek, babka, ja i moje myśli i moje noce niespane, wszystko to w szalonym biegu za mieszkaniem. Niema, niema, a tu wyrok jeden, drugi, smukła gospodyni już graty ogląda, stróż bramy nie otwiera, kucharka pluje ci w sagan z kartoflami, pies wyje ucieszenie — bezdomny, bezdomny!

Czy tak chciałeś Boże?

Dla próby ludzkości pewnie; i ceny nowe mieszkaniowe, też pewnie dla próby i dla obrad Tow. ochrony lokatorów i domokrążców.

A czy zgodzisz się Boże i Twoje Anioły i Rada Miejska i wszystkie prezydenty, że się okopię w ogródku koło cerkwi, że zbuduję sobie ziemiankę z dźwiczkami do salonu, postawię wiechę z napisem P. M. S. żeby snadnie każdy trafił, i opowiedział o złym, gorszym i o sobie. I czy zgodzisz się Ty i Anioły, że skopię ogród, kartofli posadzę i cebuli, sprzedam biednym ludziom, kupię cerkiew, ten plac, Magistrat (budynek) i Radę Miejską (ludzi), zapiszę się do Narodowej Demokracji i do Sodalicji Marjańskiej i będę czytał tylko „Głos Radomski" i będę jaroszem, skautem, esperantystą i zbawcą kraju, ludzkości i innych warjatów.

Wiem, Boże, Ty zgodziłbyś się i Twoje Anioły i moja żona i cenzura, tylko..... każesz mi podanie napisać.

toj.

rze: Tomasz Pawełek, Jan Grabowski, Jan Mucha, Stanisława Muszyna, Tomaszowa Kudasowa, Józef Niedbała, Wawrzyniec Wilczak, Tomasz Niedbała, Władysław Popek, Franciszek Popek, Niedbałowa, Wawrzyniec Kania, Józef Mucha, Walenty Mcras, Jan Moras codziennie obiady. Gospodarze wyżej wymienieni obdarowali ponadto dzieci nasze bielizną i ofiarami pieniężnymi. Upłynął rok cały i dzieci nasze codziennie błogosławiły dobroć serca i uczynność państwa Gombrowiczów w Małoszycach i modliły się o zdrowie i błogosławieństwo dla gospodarzy, którzy w ciężki czas wojny, nam matkom biednym ulżyli, a dzieci nasze tak troskliwie pielęgnowali i o ich życie tak czujnie dbali. Z czasu pobytu u Was, dobrzy wspaniałomyślni i uczynni Polacy, dzieci nasze wyniosły siły do pracy, radość i ufność w dobroć ludzką, wdzięczność za ofiarność i miłość do wsi i przyrody. Z pod skromnych łachmanków dzieci naszych biło światło i wyglądało serce, niezapominające o Was Dobrodzieje, wśród pracy szkolnej. I oto teraz dzieci nasze, po roku spędzonym wśród murów miasta—karmione naszą biedą i łzami, znowu pośpieszą do Waszego serca, by pić dobroć Waszej pracy i jeść pokarm Waszego współczucia, Znowu śpiewać będą hymn radości i wdzięczności i patrzeć dokoła na ojczyste łany i rozumieć cuda przyrody. Znowu je zbliżycie do Boga, uzdrowicie i uszczęśliwicie, by wróciły pokrzepione na duszy i ciele i pracowały na nowo nad sobą, by kiedyś były naszą dumą i pożytkiem dla społeczeństwa. My matki, do głębi przejęte wdzięcznością nie zdołamy dostatecznie podziękować, ani p. p. Gombrowiczom, ani wymienionym włościanom i włościankom, którzy odczuli naszą nędzę i nieskąpią nam pomocy—pragniemy tylko podzięką naszą uprosić, by w Polsce i inni poszli za przykładem tych szlachetnych ludzi i ulżyli doli tych tysięcy matek, które w rozpaczliwem położeniu wyczekują dla dzieci swych ratunku. *Matki dzieci z III-ej ochrony.*

List do Redakcji.

Ze Stowarzyszeń.

Zebranie Stow. Kob. prac. odbyło się w drugim terminie 14 go bm. Wybory do Zarządu dały następujące wyniki: wybrane zostały pp.: Ettingerowa, Fuldewa, Kasprzykowska, Kondratowiczowa, Mioduszewska, Przyjałkowska, Zarembina i Wronska, wszystkie ponownie, zaś jako nowe siły do pracy weszły panie: Glogerowa, Gerquinowa i Słomińska. Sprawozdanie z przebiegu zebrania podamy w najbliższym numerze.

Z miasta.

Popis Szkoły Filologicznej Żeńskiej. (Handlówka Żeńska) odbędzie się dzisiaj o godzinie 12 w sali szkoły — Lubelska l. 41.

Zapisy na kolonje letnie codziennie od godziny 2 — 7 popołudniu przyjmują członkowie Komitetu, zorganizowanego przez Radę Szkolną Okręgową, w lokalu szkoły im. Miczkiewicza, (Lubelska luczba 30).

Zapisywać się może tylko dziatwa ze szkół początkowych.

Dzisiaj znaczek na rzecz szpitala żydowskiego.

Znaczek i zabawa ogrodowa w parku Kościuszki na rzecz kwesty „Ratujmy dzieci", odbędzie się dopiero w sobotę 29 go czerwca.

Zwłoka nastąpiła z powodów od organizatorów niezależnych.

Za kradzież prądu elektrycznego. W zeszłym tygodniu Sąd pokoju m. Radomia skazał p. B. na trzy miesiące więzienia za bezprawne korzystanie z energji elektrycznej.

Warto ażeby właściciel domu № 16, przy ul. Lubelskiej zechciał zauważyć popsuty mostek przed jego domem i wyreperować go, gdyż to nie jest ani piękne ani też wygodne dla przechodniów.

Potworna matka. Przy ul. Lubelskiej № 58 mieszka ciekawy egzemplarz niejaka Marjanna Kowalska *panna*, która w niemożliwy sposób znęca się nad swą kilkoletnią córką bijąc ją o byle bagatelkę czem się da, miotłą itp. Bicie to prawie do utraty zmysłów dziecka odbywa się przy akompanjamencie przeróżnego pochodzenia przekleństw.

Główna jednak wina dziecka jak widać z przebiegu tych „operacji" pochodzi stąd, że ono wogóle żyje.

Tą sprawą powinno się zająć jakieś towarzystwo opieki nad dziećmi i wpłynąć na potworną matkę, ewentualnie zabrać jej dziecko, którego się pozbędzie, zdaje się z lekkiem sercem. Dziecko jest własnością społeczeństwa, a więc społeczeństwo musi jakimś sposobem zaradzić złemu.

Z teatru.

Występy p. K. Junoszy - Stępowskiego. Na pierwszy swój występ wielki artysta warszawski wybrał sztukę Coisseta pt.: „Jastrząb". Hr. Dasseta należy do jednej z najświetniejszych kreacji p. K. Junoszy-Stępowskiego. To też nic dziwnego, że publiczność radomska pospieszyła tłumnie na pierwszy występ znakomitego artysty.

Dzisiaj odegraną będzie wyborna komedja Trarriera pt.: „Eskapada", z p. Junoszą Stępowskim w roli Jakóba Seignette; jako na ostatnie przedstawienia odegraną zostanie sztuka Kistemeckersa pt.: „Szpieg".

Zaznaczyć należy, że p. Junoszy-Stępowskiemu towarzyszy zespół bardzo starannie i udatnie przez antreprizę dobrany. Wyróżniają się szczególnie p. Władysława Orsza oraz p. Wojciechowski.

OFIARY.

Uczennice-polki 7-ej klasy szkoły żeńskiej p. Gajl składają kor. 428 na szkoły na Chełmszczyźnie i Podlasiu.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Z początkiem r. szk. 1918/9, tj. z dniem 1-go września 1918 r. będą upaństwowione seminarja nauczycielskie męskie w Warszawie, Łowiczu, Łęczycy, Siennicy i Wymyślinie oraz seminarjum żeńskie w Warszawie.

W zakładach tych będą do obsadzenia następujące stanowiska: 1. dyrektorów, 2. nauczycieli seminarjalnych, 3. nauczycieli szkół ćwiczeń, 4. lekarzy szkolnych, 5. nauczycieli zawodowych do nauki robót ręcznych, 6. ochroniarek, 7. ogrodników zawodowych.

Na te posady rospisuje się niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do 6-go lipca 1918 r. do Ministerstwa W. R. i O. P. w Warszawie (Sekcja szkolnictwa elementarnego (Al. Ujazdowska liczba 20.

Płace dyrektorów wraz z 25% dodatkiem drożyźnianym wynoszą wedle norm, przyjętych dla szkół średnich, od 8.400 — 12.000 marek rocznie przy automatycznem podwyższeniu tychże. W wyprdkach wybitnych zasług może być płaca dyrektora podwyższona do 13 200 marek.

Płace nauczycieli seminarjalnych z pełnemi kwalifikacjami, do których zaliczają się też lekarze szkolni, wraz z 25% dodatkiem drożyźnianym wynoszą wedle norm, przyjętych dla szkół średnich, 4.800 — 9.600 marek, bez pełnych kwalifikacji 3.600 — 5.700 marek rocznie. Wysokość płacy w powyższych granicach zależeć będzie od lat służby, a podwyższenie odbywać się będzie automatycznie. Nauczycielom szczególnie zasłużonym może być płaca podwyższona do 12.000 marek.

Płaca nauczycieli szkół ćwiczeń i ochroniarki wraz z 26% dodatkiem drożyźnianym ustanawia się na 3.600 — 7.200 marek rocznie i może być wyjątkowo podniesiona do 8.400 marek.

Płace nauczycieli zawodowych do nauk robót ręcznych wynosić będą wraz z 25% dodatkiem drożyźnianym 3.600 — 5.400 marek, ogronidka 2.400 — 3.600 marek. Ogrodnikowi przyznaje się nadto wolne mieszkanie w budynku szkolnym, względnie 20% dodatku do płacy na mieszkanie.

Przy ustanowieniu pierwszej płacy oceniać będzie ministerstwo W. R. i O. P. kwalifikacje petenta, spędzone w zawodzie nauczycielskim lata służby, uzasadnione warunki, zastrzega sobie jednak zupełną swobodę postępowania.

Zakres obowiązków nauczycielskich będzie dla poszczególnych kategorji później unormowany z tem jednak zastrzeżeniem, że personel seminarjów winien być oddany wyłącznie obowiązkom służbowym w zakładzie, dla którego został ustanowiony.

Nauczyciele, którzy będą mieli poruczoną opiekę specjalną nad poszczególnemi kursami seminarjów, otrzymają dodatek w wysokości 1.000 marek rocznie. Lekcje nadliczbowe będą osobno wynagradzane.

Do podania należy dołączyć wierny opis życia, dokumenty, stwierdzające dokładnie przebieg studjów, złożenie egzaminów, tok i wymiar dotychczasowej praktyki nauczycielskiej i zawodowej, przynależność państwową, oraz podać nazwiska i adresy poważnych osób, na których opinje może się kandydat powołać.

Każdy nandydat winien w podaniu zaznaczyć, przy którym z wymienionych zakładów przedewszystkiem ubiega się o stanowisko, oraz czy gotów jest objąć także i inne stanowisko, które Ministerstwo mu wyznaczy. Dotyczy to zwłaszcza tych nauczycieli, którzy pracują obecnie w mających być upaństwowionemi seminarjach.

Popierajcie handel i przemysł polski!!!

Z książek pism i broszur

Życie Lubelskie (jednodniówka) staraniem „Straży Kresowej“ na powiększenie „Funduszu Kresowego“.

Ukazał się w pięknej formie wydany prospekt, zapowiadający wydawnictwo jednodniówki „Życie Lubelskie“.

Jednodniówkę ową wydaje „Straż Kresowa“ w Lublinie nietylko w tym celu, aby powiększyć „Fundusz Kresowy“, a przeto zyskać środki do wzmocnienia życia narodowego na naszych kresach wschodnich, ale dlatego również, aby przyczynić się w pewnej mierze do ożywienia atmosfery duchowej Lublina. W szeregu artykułów zostanie zobrazowane życie Lublina pod względem gospodarczym i duchowym.

Do tej pory obiecali swoje prace: F. Arnsztajnowa (Rynek Lubelski), T. Ciświcki, A. Dygat, H. Juszkiewicz, T. Kostecki R. Krajewski, St. Majewski, J. Mączewski, J. Młodecki, Dr. Pawłowski, K. Rzaski, L. Różycki, B. Sekutowicz. D. Śliwicki, J. Stecki, K. Swierczewski, R. Wojdaliński i inni.

W dziale ilustracyjnym umieszczone będą reprodukcje obrazów H. Wiercieńskiego i K. Rajskiego, portrety wybitnych osobistości Lublina oraz karykatury znanych osób— W. Ziółkowskiego.

Redakcję jednodniówki objął p. H. Juszkiewicz, vice prokurator sądu okręgowego w Lublinie, były redaktor „Sztuki“ Krakowskiej.

Mamy nadzieję, że ze względu na treść i cel, któremu ma służyć „Życie Lubelskie“ spotka się z należytym poparciem społeczeństwa, a szczególnie firm lubelskich, które przez dział ogłoszeń mogą się przyczynić do całkowitego powodzenia tak pomyślnego wydawnictwa.

Ziemia Opoczyńska. Wkrótce zacznie wychodzić tygodnik pt. „Ziemia Opoczyńska“, który ma być poświęcony sprawom powiatu. Założyciele zapowiadają, że nowy tygodnik musi być przedewszystkiem zwierciadłem życia powiatu przez umieszczanie stałych sprawozdań wszelkich instytucji społecznych i samorządnych operujących na terenie powiatu Opoczyńskiego, oraz przez bezstronną ocenę ich działalności i zamierzeń.

Wydarzenia, związane z huraganem toczącej się wojny znajdą wyraz w tygodniowych sprawozdaniach z życia politycznego. Polityki jednak jako takiej „Ziemia Opoczyńska“ uprawiać nie będzie.

Jednym z działów „Ziemi“ będzie też rubryka pośrednictwa kupna i sprzedaży; brak takiego pośrednictwa dotkliwie daje się odczuwać dziś wszystkim i dlatego pismo otoczy dział ten specjalną opieką i staraniem.

Komitet Redakcyjny stanowią: Feliks Drużbacki, Mieczysław Koraszewski, Jan Miłkowski, Zygmund hr. Plater. Lucjan Rusinowicz, Władysław Stępiński, Władysław Włoskowicz, Scisły komitet redakcyjny: ks. kan. Walenty Starzomski, Tadeusz Popowski, Józef Hubner, Redaktor i Wydawca: Roman Klimkiewicz.

Redakcja mieści się w Opocznie plac Kościuszki.

„Polska nafta“.

Pod tą nazwą powstała świeżo organizacja naftowa we Lwowie w formie Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z kapitałem na razie 1 mil. koron. Nowa spółka objęła swoim statutowym zakresem wszelkie dziedziny przemysłu naftowego, nadto doniosłą ze względu na budzące się zainteresowanie Królestwa Polskiego działalność informacyjną i publikacyjną. Niebywały rozkwit przemysłu naftowego obrał swą stolicę w Wiedniu, pogrążając naszą stolicę, oddaloną o trzy godziny jazdy od źródła miliardowych wartości, w zupełną w tej dziedzinie martwotę. Ten nienaturalny objaw jest tem mniej uzasadniony, iż nadmiar płynnego kapitału szuka i u nas umieszczenia w różnych kierunkach życia gospodarczego, przechodząc mimo działu najżywotniejszego i najbogatszego. Przyczyn dotychczasowego stanu szukać należy raczej w braku zainteresowania i inicjatywy. Stąd potrzeba stworzenia ogniska któreby, obejmując sfery dotąd w przemyśle naftowym niezainteresowane, powołało polski kapitał w służbę także i tego olbrzymio ważnego działu gospodarstwa, opanowanego niemal wyłącznie przez kapitał niemiecki, francuski, angielski, holenderski i t. p. Konstytuujące walne zgromadzenie nowej Spółki odbyło się we Lwowie w Banku Przymysłowym. W skład rady nadzorczej wchodzą: dr. Zdzisław Słuszkiewicz, jako prezes, zastępca tegoż prezydent Józef Neuman. Członkowie: Marja księżna Lubomirska, dr. Ernest Adam, dr. Alfred Halban, Tadeusz Höflinger, dr. Maksymilian Liptay. dyr. Marcin Szarski. Antoni Uwiera. Kierownictwo Spółki sprawują: dr. Alfred Kohl, jako zawiadowca, dr. Ernest Adam i dr. Zdzisław Słuszkiewicz, jako członkowie Komitetu wykonawczego.

(Wiadomości Gospodarcze).

Rozkład pociągów

odchodzą z Radomia:

w stronę Lublina	posp.	6.52 rano	
„ „ „	posp.	1.12 w poł.	
„ „ „	osob.	6.42 wieczorem	
w stronę Skarżyska:	posp.	11.54 w nocy	
„ „ „	posp.	7.21 w wiecz.	
„ „ „	osob.	10.11 rano	
Połączenie z Warszawą:			
z Radomia odchodzi		6.52 rano	1.12 w poł.
do Warszawy przychodzi		12.56 w poł.	8.02 wiecz.
z Warszawy odchodzi		8.25 rano	3.30 po poł.
do Radomia przychodzi		7.11 wiecz.	11.46 w nocy

Ogłoszenia.

Redaktor: Franciszek Bilek. Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.

Za pozwoleniem cenzury wojennej. Druk „J. K. Trzebiński — Radom.